Nr. 100 Cena 6 groszy. W Zgierzu i w Pabjanicach 8 groszy. Z dodatk. ilustr. 10 groszy. Rok XIX.

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 14 kwietnia 1917 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

W sobotę, dnia 14-go kwietnia r. b., o godzinie 7 i pół wieczór
Benefis JOZEFA MACHALSKIEGO
Judasz z Karjotu dr w 5 akt. (6 odsł.) K. Rostworowskiego

W Niedziela dn. 15 kwietnia. o godz. 3 po poł.
po cenach popularnych
MANDARYN WU szt. angiel-chińsk. w 3 akt. Vernona: Ovena

W niedzielę, 15 kwietnia o godz 7 i pół wiecz Piosnki Ułańskie Sztuka w 3 akt. W. Bunikiewicza.

Przegląd polityczny.

Łódź, 14.IV 1917 r.

Najbardziej sensacyjnym wypadkiem dni ostatnich jest deklaracja tymczasowego rządu rosyjskiego, którą bez przesady nazwać by można pierwszą zwiastunką pokoju, zwłaszcza w zestawieniu z oświadczeniem komitetu wykonawczego robotników i żołnierzy, określającego dość jasno warunki, na jakich pokój pomiędzy Rosją a państwami centralnemi mógłby być zawarty.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę oświadczenia lorda Grey w angielskiej izbie gmin, potwierdzające pogłoski, iż Rosja zrzeka się pretensji do posiadania Konstantynopola i zadowolni się neutralizacją cieśnin; tudzież wiele innych symptomatów ujawniających się tu i owdzie w kierunku dążeń pokojowych, śmiało wnioskować możemy, że pokój jest bliższym, niżby z obecnej sytuacji wojennej sądzić można.

Rewolucja w Rosji, przekształcająca jej ustrój państwowy od fundamentów aż do szczytów była pierwszą jaskółką, zwiastującą wiosnę ludów—pokój.

Rosja wobec daleko idących reform jej życia państwowego, politycznego i gospodarczego potrzebuje pokoju. Do operacji wojennych w wielkim stylu jest obecnie niezdolną, do czego tymczasowy rząd rosyjski przyznaje się w orędziu swojem, jeżeli nie bezpośrednio to w dość jasnych przesłankach.

Rosja autokratyczna, rządzona samowładnie mogła marzyć o stopieniu w jeden spław podbitych ludów,—ale tylko marzyć, bo o zrealizowaniu tego marzenia mowy być nie mogło. Ośrodek olbrzymiego państwa rosyjskiego stanowiło plemię wielkorosyjskie, skoncentrowane w zwartej masie w paru gubernjach środkowych. Gubernie północne i północno-wschodnie zaludniały różne plemiona fińsko mongolskiego pochodzenia; pobrzeża Baltyku—plemiona esto łotyskie, żmudzkie i litewskie z olbrzymią przewagą żywiołu niemieckiego, stanowiącego sfery posiadające i najbardziej kulturalne; południo-wschód, Krym i okolice nadwołżańskie zaludniają tatarzy;— południo zachód, obszary zachodnie, stanowiące dawne ziemie Rzeczypospolitej polskie zamieszkali w liczbie około 80 milionów małorosjanie, (ukraińcy), białorusini i polacy. Plemię wielkorosyjskie wytworzyło wprawdzie literacki język rosyjski, który z rozkazu carskiego rządu stał się językiem ogólnie przestrzeganym, lecz zespolić tych różnorodnych plemion i ludów stanowiących imperjum rosyjskie nie zdołało.

Nie pozwalała mu na to ani liczebna przewaga, ani dominująca nad innemi ludami kultura, albowiem wiele ludów, jak np.: polacy, niemcy, finlandczycy i szwedzi o wiele wyżej stoją kulturalnie od wielkorusów i zawsze żywiły w swem łonie dążenia separatystyczne.

Z tych przyczyn rzeczpospolita rosyjska nie może być jednolitą, lecz musi się oprzeć na federacji ludów i plemion obdarzonych jaknajdalej idącą autonomją, — jeżeli nie chce dojść do rozbicia wielkiego imperjum rosyjskiego na odrębne państwa i państewka, wzajemnie się zwalczające. O ile nie mylą oznaki dotychczasowe, jedyną możliwą formą rządu w Rosji po upadku samowładnego carstwa—jest forma rządów republikańskich, opartych na daleko idącej decentralizacji i samorządzie lokalnym. Przy takiem atoli przeobrazowywaniu się państwa nieuniknione są tarcia, co łącznie z rozbieżnemi poglądami stronnictw liberalnych i zakusami reakcjonistów rosyjskich tamuje budowę silnych podstaw pod ustrój nowego państwa, opartego na ideach republikańskich.

W takim stanie rzeczy zawarcie możliwie jaknajrychlej względnie korzystnego i honorowego pokoju jest dla tymczasowego rządu rosyjskiego nietylko wskazanem ale i wielce pożądanem.

St. Łp.

Zjazd Techników.

Właściwą pracę Zjazdową rozpoczął referat inżyniera Patschkiego, rektora politechniki w przedmiocie potrzeby założenia szkół technicznych bardziej specjalnych niżeli politechniki z programem mniej specjalnym i mniej przeładowanym ale zato bliższym praktyki i fabryk.

Posiedzenie popołudniowe zjazdu w dniu pierwszym odbyło się pomiędzy godz. 4 a 7 wieczorem, zorganizowane prze koła architektów, chemików i mechaników.

W dziale budownictwa zawarte były referaty pp.. K. Osterloffa z Włocławka: „O obecnym stanie budownictwa wiejskiego na Kujawach"; K. Jakimowicza: — „Zogniskowanie współczesnej architektonicznej myśli polskiej"; Wł. Jabłońskiego: „O materjałach budowlanych"; W. Paszkowskiego: „Metwwy gospodarcze stosowania żelbetu (żelazo-betonu) prz odbudowie kraju"; A. Diekstelna: — „Słownictwo budowlane polskie".

W dziale chemicznym wygłosili cztery referaty pp.: J. Strasburger:— „O warunkach rozwoju przemysłu chemicznego," J. Berlinerblau: — „O podstawach przemysłu chemicznego" F. Bańkowski z Lublina: „Przemysł gazowy a bogactwo kraju"; K. Łubkowski: „Nasze torfowiska krajowe i znaczenie ich dla rolnictwa i przemysłu."

W dziale mechaniczno przemysłowym referaty pp.: St. Łukasiewicza: „O praktyce warsztatowej dla studentów budowy maszyn"; Szcz. Szczeniowskiego: „O utworzeniu doświadczalni dla badań materjałów i naukowo-praktycznych studjów"; S. Jakimowicza: „O surowcach w przemyśle włókienniczym Polski": A. Szczepańskiego z Krakowa: G. Kamieńskiego: „Tabor przewozowy dla polskich dróg żelaznych"; L. Szejmana „Chłodnictwo i jego rola w przyszłej gospodarce Państwa Polskiego".

W drugim dniu Zjazdu posiedzenie plenarne zagaił p. E. Wagner z Łodzi. Prezydium stanowili: prezes inżynier E. Wagner, wiceprezesi pp. Bańkowski z Lublina i Rakowicz z Krakowa i Stifi,

Pierwszy referat wygłosił p. Sokal o zadaniach inspekcji pracy i potrzebie rozszerzenia przepisów o jej ochronie.

Referat zebrani przyjęli z uznaniem i na wniosek p. Moczulskiego uchwalili, by opiekę inspekcji pracy rozciągnięto i na pracowników rolnych i handlowych.

Bardzo zajmujący referat o elektryczności w związku z bogactwami przyrodzonemi kraju wygłosił pan Kuehn.

Wreszcie p. Szczepański mowił o przemyśle w Galicji, jego brakach i widokach na przyszłość.

St.

Francuskie wojska kolonjalne.

Paryski korespondent dziennika „Obserwer" zamieszcza interesujące szczegóły, dotyczące pomocniczych wojsk Francji z jej kolonji. Wojska te, walczące na europejskich terenach wojennych, składają się z trzech różnych grup, a mianowicie z kolonistów francuskich, z tuziemców rasy białej i krajowców kolorowych. Piechota kolonjalna oraz legja cudzoziemska, które w chwili wybuchu wojny stały garnizonem w kolonjach, do wojska tych, jako rekrutowane w Europie, nie należą.

Co się tyczy kontygentu wojskowego, jaki dostarczyli armji koloniści narodowości francuskiej, danych urzędowych niema. Według ostatnich obliczeń, w Algierze mieszka francuzów 492,000, w Tunisie 46,000, w Maroku 36,000. Do liczby tych dołączyć należy jeszcze 70,000 algierskich żydów, którzy są obywatelami republiki. Otrzymujemy w ten sposób cyfrę około 640 tys. ogółu ludności, podlegającej powszechnej służbie wojskowe.

Jakkolwiek powołanie do armji w Afryce Północnej nie zostało dotychczas rozciągnięte na mężczyzn w wieku starszym, jak to miało miejsce we Francji, korespondent angielskiego dziennika oblicza całkowity kontygent kolonjalnego wojska, złożonego z rodowitych francuzów, służących przeważnie w pułkach żuawów, na 60 tys. ludzi.

Bardziej dokładne wiadomości przytoczone są o krajowcach Afryki Północnej, należących do rasy białej, znanych powszechnie pod mianem Turkosów i zwanych „tyraljerami" z Algieru, Tunisu i Maroka. Sam Tunis wystawił w marcu 1915 r. armję, liczącą 41,000 ludzi. Natomiast Maroko, zdobyte dopiero częściowo, wystawiło tylko kilka tysięcy wojska, złożonego z tuziemców.

W połowie roku 1916 francuski sprawozdawca wojskowy Boussenot w specjalnym zestawieniu, opartym na dokumentach urzędowych, wykazał, że całkowita siła wojskowa, wystawiona podówczas z afrykańskich tuziemców rasy białej, wynosi ogółem 130 tys. ludzi. Do dziś kontygent ów musiał wzrość conajmniej do 150,000 żołnierzy.

Główna masa kolorowych wojsk Francji składa się z murzynów, zwanych pospolicie Senegalczykami, jakkolwiek rekrutowano ich we wszystkich prowincjach Sudanu. Wojska te walczyły wyróżniająco nad Sommą, pod Verdun, oraz Gallipoli i pod Salonikami.

Urzędowe statystyki z zachodniej Afryki francuskiej wykazują, że liczba senegalczyków, którzy wzięli udział w wojnie europejskiej, dosięgła w roku 1916 pokaźnej cyfry 118,000 żołnierza. Inne, również urzędowe źródła świadczą, że różne kontygenty kolorowego żołnierza, dostarczonego z Indochin, Madagaskaru i Indji Zachodnich, gdzie krajowcy, korzystający z praw obywateli francuskich, podlegają obowiązkowej służbie wojskowej, złożyły się na nowe 150,000 wojska.

Tą drogą artykuł dziennika „Obserwer" wyprowadza ogólną liczbę 360 tys. żołnierzy kolonjalnych Francji. Przedstawiają oni sobą siłę zbrojną, walcząc obecnie na różnych frontach europejskich.

Rachunek ten nie obejmuje naturalnie tych kolorowych wojsk, które walczyły w Kamerunie i Togo, jako też tych krajowców z kolonji, którzy przybyli do Francji w charakterze robotników; natomiast nie uwzględnia on wielkich strat, jakie czarne wojska kolonjalne poniosły w walkach i skutkiem chorób.

List kardynała Gasparriego.

Mec. Antoni Osuchowski, prezes komisji wykonawczej komitetu generalnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce w Vevey, otrzymał od ks. kardynała Gasparri'ego, sekretarza Jego Swiątobliwości, list, który w tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

„Sekretarjat stanu
Jego Swiątobliwości.
Nr. 28—160.

Wielce Szanowny Panie!

Szczerze jestem wdzięczny Wielce Szanownemu Panu za Jego cenny list z d. 7 b. m. oraz zakomunikowane mi sprawozdanie z zapomóg, przesłanych przez tak wielce zasłużony komitet generalny pomocy w drugiej połowie ubiegłego roku 1916,

nieszczęśliwej ludności Polski tak ciężko doświadczonej przez wojnę.

Jak to było moim obowiązkiem, przedstawiłem powyższe sprawozdanie do miłościwego przejrzenia Ojcu św., który z upodobaniem śledząc dobroczynną i opatrznościową działalność komitetu, raczył wyrazić Swoje życzenie, iżby nigdy komitetowi szlachetnych nie zabrakło darów do rozwijania miłosiernej jego działalności dopóki w umiłowanej Polsce pozostanie jedna bodaj łza do otarcia lub jedno do ulżenia cierpienie.

Z wyrazami wysokiego szacunku pozostaję szczerze oddany

(podpisano) P. kardynał *Gasparri.*

W dniu wczorajszym generał-gubernator v. Beseler przyjął członków komisji wykonawczej Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego w celu wysłuchania szeregu życzeń w sprawie organizacji Państwa.

Pan generał-gubernator w odpowiedzi swej podkreślił ważność stworzenia armji polskiej w związku z oddanymi obecnie przez J. C. M. cesarza Austrji i Apostolskiego króla Węgier do dyspozycji Polskie Legjony, które stanowić mają zaczątek przyszłego wojska polskiego.

Pozatem pan generał-gubernator przyrzekł, w granicach swej kompetencji, uwzględnienie najistotniejszych z przedłożonych mu życzeń na tyle, iż wyraził swoją gotowość na przekazanie sądownictwa i szkolnictwa w Państwie Polskiem, po natychmiastowem porozumieniu się kierownictwu i staraniom Tymczasowej Rady Stanu,

---

Kronika

— **Uzdrowisko dla dzieci gruźlicznych.** Wśród dzieci ze sfer niezamożnych, między innymi chorobami rozpowszechniona jest wielce gruźlica płuc. W schroniskach i przytułkach, oraz ochronach dziecięcych podczas wizytacji lekarskich stwierdzono nader wysoki odsetek dzieci, chorych na gruźlicę, dochodzący nawet do 20. Wobec tego Komisja Hygieniczno-Lekarska Sekcji Opieki nad dziećmi i młodzieżą przy Miejscowej Radzie Opiekuńczej podjęła projekt utworzenia uzdrowiska dla dzieci, chorych na gruźlicę, aby w niem pomieścić chore dzieci, znajdujące się w chwili obecnej w schroniskach, przytułkach i ochronach, w celu izolowania ich od zdrowych i zapewnienia im warunków, sprzyjających wyzdrowieniu.

Opracowaniem odnośnego projektu zajął się Sekretarjat Komisji.

— **Przytułek dla sierot.** Sekcja opieki nad dziećmi i młodzieżą przy M. R. O. wynajęła w Rudzie Pabjanickiej w domu p. Szymańskiego lokal, w którym mieścić się będzie przytułek dla dziatwy pozbawionej opieki skutkiem wojny.

Otwarcie przytułku nastąpi w dniu 1 maja.

Na koszty instalacji Miejscowa Rada Opiekuńcza wyasygnowała jednorazowe subsydjum w kwocie 2 tysięcy rubli, zaś na utrzymanie dalsze przytułku zobowiązała się łożyć od 10 do 12 rb. miesięcznie za każde, utrzymywane w przytułku dziecko. Pracami przygotowawczemi zajmuje się p. Leopold Skulski. Zapisy dzieci rozpoczną się w tych dniach, po zaprowadzeniu urządzenia przytułku. Przyjmowane będą te dzieci, które wskutek wypadków wojennych utraciły rodziców, oraz te, których ojciec z przyczyn odeń niezależnych jest nieobecnym, matka zaś umarła lub znajduje się w ostatecznej nędzy.

— **Z Polskiego Tow. Krajoznawczego.** Zarząd łódzkiego Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego powołuje do życia nową Sekcję fizjograficzną. Sekcja ta mieć będzie na celu zbadanie okolic Łodzi pod względem geologicznym, przyrodniczym, etnograficznym, przeprowadzać będzie pomiary antropologiczne oraz studja folklorystyczne.

Skład sekcji stanowią p.p: dr. Stefan Sterling, prof. Jan Czeraszkiewicz, Konrad Fiedler, Edward Ciszkiewicz i Franciszek Lenartowicz.

Pierwsze posiedzenie organizacyjne Sekcji odbędzie się w dniu 18 bieżącego miesiąca t. j. w środę o godz. 6 po poł. w lokalu Tow. przy ul. Piotrkowskiej 91. Tegoż dnia odbędzie się pierwsze posiedzenie Sekcji Wycieczkowej Tow.

— **Pokaz ogrodniczy na dochód P. M. S.** Komitet organizacyjny ustanowił datę otwarcia Pokazu kwiatów ciętych i warzyw na P. M. S. na dzień 29 czerwca. Pokaz trwać będzie trzy dni 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca. Z kwiatów ciętych na pokazie uwzględnione zostaną szczególnie przeróżne odmiany róż, zaś z warzyw — wczesne inspektowe i ogrodowe.

Na następnem posiedzeniu komitetu organizacyjnego wyłoniony zostanie drogą kooptacji szerszy komitet wykonawczy.

— **Z Komisji szacunkowej strat w przemyśle.** Komisja szacunkowa przemysłowa główna uchwaliła dla okręgu łódzkiego, jako termin ostateczny dla składania deklaracji, dla stwierdzenia i zaregestrowania strat, powstałych do dnia 31 grudnia 1916 roku, dzień 10 maja, wiedząc, że przemysłowcy okręgu łódzkiego nie są w możności złożyć dostatecznych deklaracji, gdyż straty wskutek wojny jeszcze się nie ukończyły.

Po tym terminie przyjmowane będą wyłącznie deklaracje na straty, które miały miejsce do dnia 1 stycznia 1917 r.

Komisja szacunkowa przemysłowa główna stwierdza i regestruje straty z tytułu działań wojennych, nakazów władz wojskowych, rekwizycji i wywłaszczeń wszelkiego rodzaju.

— **Kasa pożyczkowa przy Delegacji R. P. B.** udzieliła w bieżącym tygodniu pożyczek na sumę 9,450 mrk. Z pożyczek korzystało 914 osób. Następna wypłata odbędzie się w dn. 24 i 25 b. m.

— **Kursa dla pielęgniarek.** W poniedziałek i wtorek, 16 i 17 b. m., odbędą się egzamina uczenic kursów pielęgniarskich w szpitalu przy ul. Olgińskiej № 7. Na kursa uczęszczało 40 słuchaczek.

— **Nowy lekarz powiatowy.** Na miejsce b. lekarza powiatowego D-ra Ockera, którego przeniesiono do Niemiec — mianowany został Dr. v. Gutwein.

— **T-wo opieki nad zabytkami przeszłości.** Zarząd łódzkiego Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego zakrzątnał się nad powołaniem do życia Oddziału łódzkiego Polskiego Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości. Posiedzenie organizacyjne Oddziału odbędzie się jeszcze w ciągu bież. miesiąca. Założycielami Oddziału są panowie prof. Jan Czeraszkiewicz, Konrad Fiedler i Franciszek Lenartowicz.

— **Swięto harcerzy.** Młodzież harcerska w Łodzi pragnie w sposób uroczysty uczcić przypadający 23 kwietnia dzień św. Jerzego, patrona harcerzy.

Ruch skautowy, zapoczątkowany w Anglji rozwinął się wspaniale na całym świecie i w Polsce przyjęty został z zapałem. Nie odrazu jednak można było pracować jawnie i otwarcie; ostatniemi czasy dopiero swobodna praca wychowawcza oraz opieka społeczeństwa przyczyniła się do należytego rozwoju tego, tak pożytecznego dla młodzieży naszej ruchu. Dziś w mieście naszem około dwuch tysięcy chłopców i dziewcząt skupia się pod sztandarami harcerstwa, na których wypisane są dawne hasła filareckie: „Ojczyzna, Nauka, Cnota". Swięto harcerzy, które obchodzone będzie w niedzielę, dnia 22 b. m. wskaże ogółowi naszemu, ile zapału dobrej woli włożyli harcerze w swą pracę i przedstawi rezultaty kilkuletnich wysiłków w nader trudnych nieraz warunkach.

Organizacją obchodu „Pierwszego święta harcerskiego w Łodzi" zajmują się połączone komendy i patronaty wszystkich polskich organizacji harcerskich w Łodzi.

— **Kuchnie dla inteligencji.** By przyjść z pomocą pozostawionej na łasce losu, w całem tego słowa znaczeniu, inteligencji pracującej, która to część społeczeństwa bezwarunkowo obok rzesz robotniczych najwięcej ucierpiała skutkiem wojny, szereg osób zamożniejszych w mieście jeszcze na początku roku ubiegłego, zainicjował otwarcie kilku tanich jadłodajni, przeznaczonych specjalnie dla rzesz zubożałej inteligencji.

W chwili obecnej w mieście naszem istnieją 4 takie kuchnie polskie, które dzięki umiejętnej organizacji kierownictwa, rozwinęły się nader pomyślnie i wydają dziennie razem do sześciuset obiadów, składających się z 3—4 dań. Wiekszą frekwencja cieszy się kuchnia przy stow. handlowców polskich i kuchnie przy ul. Nawrot № 23, i Piotrkowskiej (w pobliżu r. Geyera).

Normalna cena tych obiadów wynosi 50 kop i 35 kop. dla całkiem ubogich tanie!.

Również i dzięki staraniom inteligencji żydowskiej, w mieście egzystuje kilka tanich kuchen dla średniego stanu żydowskiego.

— **Otwarcie bibljoteki przy związku zawodowym.** W dniu dzisiejszym zarząd Związku Zawodowego pracowników i pracownic krawieckich m. Łodzi w lokalu własnym przy ul. Cegielnianej № 54 otwiera własną bibljotekę i wypożyczalnię książek.

— **Letni rozkład jazdy** na kolejach niemieckich zostanie wprowadzony z d. 1 czerwca, a nie w maju — jak to było robione dotąd

— **Ze składnicy odzieży** Komisji Międzyzwiązkowej Stowarzyszeń Robotniczych Chrześcian wydano w ciągu ubiegłego miesiąca biednym rodzinom robotniczym bezpłatnie: 212 okryć, 1055 sztuk odzieży, 1232 sztuk bielizny, 423 pary obuwia i 19 prześcieradeł. Sprzedano zaś po cenie zniżonej 5 okryć, 47 szt. odzieży, 3 szt. bielizny i 7 par obuwia.

Ogółem ze składnicy korzystało 441 rodzin. Dochody w marcu wyniosły koło 77 rb 75 kop.

— **Zgubiony portfel.** W dniu 27 ub. mies. o godz. 5 i pół po południu przy zbiegu ulic. Przejazd i Piotrkowskiej zgubiony został czarny portfel skórzany, zawierający 150 mk. w gotówce i książeczkę żołdową na imię muszkietera Finkaj

Wiadomości, odnoszące się do wspomnianej zguby uprasza się składać w komisarjacie policj kryminalnej—Olgińska 5.

Ze związków i stowarzyszeń.

✕ Ze Stow. weteranów. Władze odnośne zatwierdziły statuty łódzkiego Stow. weteranów uczestników powstania 1863 r., o czem zawiadomiono założyciela Stow., p. Bawarskiego. Stow. ma na celu ściśle materjalną samopomoc, wszelka akcja polityczna w Stow. jest wykluczona. Zarząd tymczasowy Stow. postanowił uzyskać pozwolenie na urządzenie schroniska dla weteranów, pozostających bez środków utrzymania.

✕ **Z żyd. Zw. Zaw. pracowników fryzjerskich.** Na zasadzie rozporządzenia Cesarsko Niemieckiego Prezydjum Policji z dnia 17-go kwietnia 1916 r wszystkie zakłady fryzjerskie, w ciągu miesięcy letnich, od 1 go kwietnia do 1 października, będą czynne od 8 ej rano do 8-ej wieczorem, — w dni powszednie — w niedziele i święta od 7 ej rano do 12 ej w południe, zaś w pierwszy dzień Zielonych Swiąt będą nieczyne.

Powyższą notatkę żyd. Związek Zaw. pracowników fryzjerskich podaje do wiadomości pp. właścicieli zakładów fryzjerskich, w celu usunięcia powstać mogących zatargów i nieporozumień z pracownikami, na tle powyższym.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski (Cegielniania 63)

Dziś o godz. 7 i pół wiecz. benefis Józefa Machalskiego. P. J Machalski gra rolę Kajfasza w sztuce Rostworowskiego p. t. „Judasz z Karjotu.

W niedzielę, dnia 15 kwietnia, o g 3 po poł. „Mandaryn Wu", sztuka angielsko-chińska, wiecz. o g. 7 i pół sztuka współczesna w 3 akt. Witolda Bunikiewicza p. t. „Pieśni ułańskie".

Z Sekcji śpiewaczej im. Moniuszki.

Jutrzejszy Wieczór Wokalno Dramatyczny Towarzystwa śpiewaczego im. Moniuszki w Domu Ludowym przy ulicy Przejazd № 34 zapowiada się interesu ąco.

Oprócz bowiem sł Towarzystwa bierze udział T-wo Muzyczne im. Szopena.

Pozostałe bilety będą do nabycia w kasie na miejscu jutro o g. 4 po poł.

Początek punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem.

Koncert w „Kochanówce".

Jutro o godz 6 wiecz. odbędzie się w Kochanówce na rzecz „Funduszu Rozrywek Chorych" koncert Zgierskiego Towarzystwa Spiewaczego „Lutnia" z bardzo urozmaiconym programem.

Tramwaj do Aleksandrowa wychodzi z Łodzi o g 5 m 10.

„Wiesław" u handlowców.

Przypominamy, że dziś i jutro w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Handlowców Polskich dane będzie amatorskie przedstawienie, które wypełni opera ludowa Brzezińskiego „Wiesław".

Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na koszta organizacyjne tworzącego się przy Stowarzyszeniu Koła miłośników sceny.

Przedstawienie odbędzie się w lokalu Stow. (Piotrkowska 108).

Początek o godz. 8 wiecz.

Dziś! Zupełnie nowy program! CASINO Dziś! Zupełnie nowy program!
William Voss Dramat detektywny w 4 wielkich aktach.
Ponadto Oj! mężczyźni, Oj! mężczyźni!
arcywesoła farsa w 2-ch aktach

Kino-Teatry w Łodzi.

„Casino" (Piotrkowska № 67). Dziś „William Voss" — wielki dramat detektywny w 4 częściach.

Nad program: wesoła farsa w 2-ch aktach „Oj, mężczyźni, mężczyźni".

— **Odeon:** (Przejazd 2), — Dziś atrakcja „Trilby"—tragedja duszy kobiecej—kinodramat w 5-ciu częściach.

W roli tytułowej występuje słynna artystka amerykańska Klara Joung.

Z prowincji.

△ **Wiec ludowy w Głownie.** Dnia 1 kwietnia b. r. odbył się w Głownie staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego w Domu ludowym wiec chłopski przy udziale przeszło 300 osób—okolicznych włościan.

Wiec zagaił nauczyciel z Kamienia p. Rynkowski.

Na przewodniczącego powołano p. Kierusa, gosp. z Kamienia.

Po ustaleniu prezydjum udzielono głosu gosp. z Retkini p. Klimkowi, znanemu już wśród włośćjan pracownikowi na niwie społecznej i politycznej. Mówca silnie jak zwykle zresztą, narysował nieszczęścia panowania obcych dla narodu naszego, a specjalnie krzywdy, jakich doznał chłop polski. Potem przedstawił jeszcze znaczenie rewolucji rosyjskiej i jej stosunek do nas.

P. Kurczak Teofil z Ostrowa obszernie określił pojęcie organizacji, wyjaśnił znaczenie jej i charakter, rozpoczynając od gminy do organizacji państwowej. Następnie poruszył konieczność P. S. L., jego program oraz wezwał do popierania pisma ludowego „Wyzwolenie".

Głosu udzielono p. Neugebauerowi. Mówca przedstawił znaczenie aktu 5-go listopada, Tymcz. Rady Stanu potrzeby organizacji społecznych i politycznych. Nakoniec jej rolę i pracę. Potem wyjaśnił ciężkie warunki, trudnosci przy odbudowie państwa Polskiego, rolę chłopa polskiego w tej pracy, konieczność zorganizowania włośćjan w jednym silnym Polskim Stron. Ludowym. A wspominając o wspaniałej przeszłości Narodu Polskiego, o wielkich czynach Legjonów Polskich w teraz niejszości, wierzy, że naród jest zdolny do samodzielnego życia. Odczuwamy potrzebę armji, dowodem tego że wszędzie, i tutaj też, działa Polska Organizacja Wojskowa, gotowa na wezwanie Rządu Rady Stanu, do walki z wrogiem.

W końcu mówca oddaje hołd Radzie Stanu, Legjonom, jako kadrom wojska Polskiego, oraz ich twórcy — Józefowi Piłsudskiemu. Sala rozbrzmiała okrzykami „Niech żyje Polska" Niech żyje Rada Stanu, Czekamy rozkazu Rady, Wszystko, ale tylko dla Rządu Polskiego, Niech żyje Piłsudski"itp.

P. Neugebauer przedstawił rezolucję, podobną zresztą do wszystkich innych przegłosowanych w tutejszym okręgu P.S.L. wyrażającą posłuszeństwo i poparcie T.R.S. tak przy tworzeniu administracji, jak i wojska polskiego.

P. Kierus, przew. wiecu, wzywał do współpracy i wytrwałości.

Po zamknięciu wiecu zabrał głos jeszcze p. chor. Sołtys, w imieniu Tymczasowej Rady Stanu, jako jej delegat, podziękował za jednogłośnie przyjętą rezolucję; wyrażającą zupełne posłuszeństwo Tym. Radzie Stanu.

Książka a życie.

I.

— Mój panie, Życie to najlepsza szkoła, a świat to najdoskonalsza książka. Oto co usłyszałem niedawno od kogoś w odpowiedzi na moją uwagę, że szkoła nie otacza się u nas jeszcze tego rodzaju ze strony społeczeństwa opieką, na jaką ze względu swej ważności zasługuje, a książka straciła dzisiaj pośród nas cały swój poprzedni kredyt.

Zwłaszcza owa książka, schodzi do rzędu rzeczy i zbytkownych i zbytecznych. Zresztą, Bogiem a prawdą, książka serjo, poważniejsza, choćby nawet i nie ściśle naukowa, na ogół nigdy nie cieszyła się pośród nas osobliwymi względami.

O tym mówią liczby wydawnictw tego rodzaju strawy umysłowej. 300—500 egzemplarzy na naród 20-sto miljonowy, to normalny stan tej rzeczy, czyli stosunek naszej inteligencji do produkcji umysłowej w zakresie badawczych i twórczych wysiłków polskiej myśli.

Zresztą, te choćby i rozkupione 500 egzemplarzy książki serjo, nie znaczy to jeszcze że były one pilnie przeczytane, przestudjowane.

Wszak pewien pan „z inteligencji", na zapytanie czy przeczytał już dzieło leżące na jego stole w bawialnym pokoju, oświadczył uroczyście:

— Co? Niedość, że kupuję książki jeszcze mam je czytać?

A w tonie tej jego repliki wyczuwać się dało: „Niedoczekanie Wasze!". Tak to ongi niefortunnie się działo książce pośród nas, a obecny stan nie tylko wojenny ale i samej wojny, pogorszył i to w fatalny sposób, drażliwą kwestję. Zresztą wszędzie to samo, — wszędzie zaprzepaszcza się jakby książka w owej zawierusze dymu, krwi, głodu i obawy o jutro. Wszak w takich „kochających się w bibule" Niemczech już w pierwszym roku wojny liczba wydawnictw ostatniego roku 29,308 spadła do 23,585, a więc o 6 tys. bez mała. W Anglji tak „lubującej się w serjo myśli drukowanej" produkcja owej myśli z 11,537 wydawnictw 1914 r. spadła w następnym roku do 10,665. W Rosji produkcja książkowa obliczona w rublach ze 130,167,000 rubli 1914 r. spadła do 107,908,000 rub. w pierwszym roku wojny. I powtarza się to we wszystkich państwach Europy, a być może i świata.

Cóż, staropolskie przysłowie: Kiedy pusto w brzuchu — nie myśli się o duchu, tłomaczy jakże jasno omawiany deficyt.

Ale z drugiej strony, ileż razy świat i korona polska się przekonały, że duch to wielka rzecz, a zanik tego to początek końca wszystkiego. Wszak Hugo Kołłątaj, a więc „człowiek o najwyższej głowie całego swego otoczenia", jak go i słusznie nazwał Marjan Dobiecki, a tym samym człowiek i najdalej sięgający wzrokiem, całą tragedją czasów saskich, które sprowadziły na kraj nasz najokropniejszą w świecie katastrofę polityczną, Kołłątaj zamknął w tych 2 słowach: „Przytłumiany duch". I tak się to rzeczy wówczas miały. Ów bowiem przytłumiany, w ciągu dłuższego czasu, stan ducha a więc rozwoju myśli trzech po sobie idących pokoleń, sparaliżował i myśl polityczną Narodu czyli należytą orjentację dyplomacji Rzeczypospolitej i i Jej mężów stanu. To też, gdy nastały w początkach 18-go wieku z wojną 7-mio letnią owe burzliwe czasy Europy, nasze Państwo, straciwszy żywy kontakt z życiem, nie potrafiło nie tylko wykorzystać owej sytuacji Europy dla siebie, ale nawet nie zdołało ustrzedz rozbicia swej własnej nawy.

Ten jeden choćby, tak tragiczny przykład mówi nam, że źle, źle poczyna sobie dzisiejszy świat, a z nim i my, wyrzekając się książki — tej emanacji ducha, pod pretekstem burzliwych czasów wojny. Bo wojna minie, okopy się wyrównają, pola zazielenią lecz wyjałowione siły ducha nie dotrzymają kroku nowemu porządkowi rzeczy.

* * *

Prawda ani słowa: Życie to szkoła a świat to książka, ale owa szkoła jako poglądowa lekcja życia, jakże drogo sobie każe płacić za tego rodzaju kursa. A ileż razy przed ukończeniem tych, łamie życie jak człowieka tak narodu. A jakże często nim słońce doświadczenia oświetli drogę życia, rosa tegoż wyżre oczy do cna... Zresztą szkołę, która oto i u nas zdobyła sobie plac, rozumiemy nie jako maszynę do wtłaczania w mózgownice dzieci i młodzieży największej ilości tych i innych „naukowych prawd", lecz jako mistrzynię urabiającą w swych wychowańcach przedewszystkiem samodzielność myśli i loicznego wnioskowania, ku czemu służą owe naukowe wiadomości, jako podatny materjał. Wszak nawet celem samej nauki nie poczytuje się już dziś jakieś „Odkrywanie prawdy" czyli rzeczywistości, bo ta, jako taka, nie wymaga odkryć tylko loicznego obsądzania stanu owej rzeczywistości. Wszak ziemia i przed Kopernikiem obracała się dokoła słońca, a prawo powszechnego ciążenia działało na oczach wszystkich i przed Newtonem.

Odpowiedź Wilsonowi

Nareszcie wystąpiły Stany Zjednoczone otwarcie po stronie Anglji, której sprawę popierały potajemnie już od początku wojny. Za pretekst musi służyć bezwzględna wojna łodzi nurkowych; rozwijając swe plany nie wzdraga się Wilson przed zużytą i nieudatną próbą, wywołania sprzeczności między narodem a rządem niemieckim. Jak mało zna Wilson naród niemiecki, ducha niemieckiego.

Jeszcze nigdy od chwili istnienia państwa niemieckiego nie pragnął cały naród tak zgodnie decyzji rządu i nie przyjął jej z takim zapałem, jak uwolnienie naszych łodzi nurkowych od wszelkich pęt w walce przeciw Anglji, godnego przekleństwa wzniecicie la i przestępcy przedłużającego tę straszną wojnę.

Pożyczka wojenna daje możność pokazania Wilsonowi jak w rzeczywistości myśli naród niemiecki o kwestji łodzi nurkowych. Nikt nie powinien usunąć się od tego obowiązku honorowego! Jeszcze jest czas! Podpisz i ty, ile możesz, a jeżeliś już podpisał, podwyższ swoje podpisy o tyle ile ci środków starczy! To jest.

najlepsza odpowiedź Wilsonowi

Z tygodnia.

Mój debjut. Wiosna. Spóźnione prace rolne. Z ubiegłych świąt. Powaga chwili historycznej.

Zbyt trudne pensum zadał mi mój redaktor, wezwawszy do napisania feljetonu „Z tygodnia". Tak dawno opuściłem Łódź, a tak bardzo odmienną znalazłem ją po powrocie, tak niepodobną do tej dawnej zadymionej Łodzi, wrzącej życiem i ruchem do Łodzi dzisiejszej, spokojnej i cichej, że doprawdy zorjentować się nie mogę w ciągu zaledwie parudniowego w niej pobytu.

O czem tu pisać?

Wiem już! Toć mam zawsze aktualny w tej porze temat—„Wiosnę"

Tegoroczna atoli wiosna, chociaż od trzech tygodni przeszło (wedle kalendarza) objęła już nasze tereny, zmaga się z zimą bez powodzenia; ba, nawet ponosi porażki. Nadwyraz sroga tegoroczna zima, jakiej najstarsi nie pamiętają ludzie, wycofać się nie chce. Tylko jej straże stawiały do czwartku bieżącego tygodnia zacięty opór przednim strażom wiosny, odpierając je zwycięsko — a nawet w pierwszy dzień Wielkiej Nocy prawdziwy święciły tryumf.

Śnieg padał płatami, a akwilony zachodnie i wschodnio-północne zawodziły harce, jakby to nie wiosna lecz sroga zima panowała wszechwładnie.

W ślad za spóźniającą się wiosną, nastąpiło i opóźnienie robót rolnych w polu.

Niewesoła perspektywa po długiej zimie, bo przedłuża przednówek i opóźnia zbiory. Okoliczni zaś gospodarze rolni dowodzą, że przed 20 kwietnia nie będą w stanie ruszyć w pole, by przygotować ziemię pod zasiew zbóż jarych i sadzenie kartofli...

W ostatnich jednak dniach bieżącego tygodnia słonko wyjrzało z poza chmur i ogrzało ziemię.—Jeżeli pogoda w dniach najbliższych się ustali, praca na roli pójdzie w żywem tempie.

Oby jednak nie tak żywo, jak ochota do tańców u pewnych odłamów młodzieży naszej.

Ubiegłe święta Wielkiej Nocy wobec śnieżnej pogody i chłodów nie sprzyjały bynajmniej ruchowi ulicznemu, a wszelkie wycieczki pozamiejskie czyniły wprost niemożliwemi. Młodzież płci obojga spędzała czas na łonie rodzin lub gromadziła się w stowarzyszeniach, gdzie o fortepjan nietrudno.

Jakże tu—mając instrument muzyczny pod ręką i obszerną dobrze wyfroterowaną salę oprzeć się ochocie rozpoczęcia pląsów tanecznych.

Wymowne oczęta nadobnych tancerek spoglądają tak wyzywająco, jakby mówiły:

Nóżęta nasze spoczywały tak długo, tak drżą ochotą do tańców,—jakby prosiły pod adresem płci brzydkiej.

— Moi panowie, dobra to rzecz flircik ale myśmy poskakać rade. Dajcie inicjatywę. Cóż to sprawie polskiej zaszkodzi, że pobawimy się trochę?

Ktoś siadł do fortepjanu; rozległy się tony walczyka lub mazurka. Kilka śmielszych parek puściło się w pląsy— ot tak dla spróbowania, czy nogi się niezastały i poszła w ruch zabawa taneczna aż do dnia białego.

Czy jednak młodzież ta zastanowiła się bodaj na chwilę nad powagą doby historycznej, jaką obecnie przeżywamy.

Nieomal cała ludzkość pławi się we krwi, płoną miasta i wioski, walą się w gruzy najwspanialsze pomniki wiekowego dorobku kulturalnego całych narodów. Ważą się na szali dziejowej losy narodów a przedewszystkiem losy naszej ukochanej Ojczyzny, której martyrologja porozbiorowa dosięgła swego szczytu. Tysiące rodzin okrytych żałobą tonie we łzach lub drży o losy tych swoich członków, którzy stoją jeszcze w polu w obliczu nieprzyjaciela.

Czy w takiej chwili wszelkie głośne rozrywki i hałaściwe zabawy do, jakich bezwzględnie należy taniec, mogą mieć miejsce? Czy nie są one zbyt jaskrawem urągowiskiem dla tych, co cierpią nad wyraz? Czy wolno przedewszystkiem nam, polakom, nie zachować najwyższej powagi w dobie tak doniosłej dla naszej najbliższej przyszłości.

Niech dadzą sobie odpowiedź na to ci wszyscy lekkomyślni, którzy w tańcu widzą jeno niezwykłą rozrywkę, nie zaś czyn nieetyczny, okrywający nas wstydem. Gdzież są ludzie starsi, gospodarze lokalów prywatnych i stowarzyszeń, że pozwalają na podobne wybryki lekkomyślnej młodzieży? Niechże przywiodą sobie na pamięć „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego, zwłaszcza sceny końcowe:

Wszystko już gotowe, kosy osadzone na sztorc i tłum włościan się zebrał przed domem Gospodarza. Na gościńcu krakowskim tętnią rumaki śpiących w pieczarach karpackich rycerzy, zbudzonych do życia w chwili przełomowej dla Polski.

Złoty róg ma dać hasło do czynu.

Ale tłum zebrany w chacie Gospodarza, chociaż mu przygrywa tylko chochoł na patykach, kręci się w kółko, jak zaczarowany w zawrotnym tańcu i nic go rozbudzić nie zdoła.

Wyspiański przenikliwą swą wyobraźnią przeczuł, że nadejść może chwila historyczna. Wobec powszedniości, w jakiej tonęło otaczające go społeczeństwo, obawiał się, że w chwili przełomowej będziemy niezdolni do czynu. Dlatego w gryzącej satyrze wymierzył narodowi naszemu policzek, by zbudzić jego czujność.

I wieszczym duchem odgadł przyszłość.

Dziś oplot wypadków dziejowych, jakich ludzkość dotychczas nie przeżywała jeszcze nigdy,—wzywa nas do czynu.

A czynów tych moc przed nami na każdym nieomal polu pracy publicznej, politycznej, społecznej, oświatowej i gospodarczej. Dziś każdy z nas, polaków, w skupieniu ducha, rozważać powinien te problemy, jakie mamy do rozwiązania dla zapewnienia przyszłości naszej ojczyzny.

Dziś nikomu nie wolno być bezmyślnym, a tembardziej lekkomyślnym, jeżeli nie chcemy doczekać się surowego wyroku historji i potępienia przez następujące po nas pokolenia.

Niechże nie powiedzą o nas następcy nasi:

Miałeś chłopie złoty róg,
Miałeś chamie czopę z piór.
Róg huka po lesie,
Czopę wiater niesie
Ostał ci się jeno sznur.

Janusz.

Więc nauka dąży tylko do należytego orjentowania się w świecie zjawisk i do syntez, któreby uzgadniały myśl ludzką, jej intelekt oraz wymagania życia z rzeczywistym stanem rzeczy. To zaś daje możność twórczym zdolnościom człowieka w zakresie praktycznego życia, do wynalazków i okryć, gdyż duch ludzki poszukuje sobie pola czynu.

Tak np. naukowo —nie odkryte, lecz zbadane prawo ciężkości, ujęte w te i inne loiczne formuły matematyczne, oto co pozwoliło z czasem na budowę aeroplanu i balonu sterowego.

Naukowe zbadanie tych i innych wód mineralnych pozwoliło zastosować je w celach leczniczych. I tak będzie we wszystkich dziedzinach nauki i wiedzy, do której szkoła tylko przygotowuje umysł ludzki. Więc mówiąc właściwie, nauka, jako składowa część życia, rozpoczyna się w nas dopiero wtedy, gdy po opuszczeniu szkoły, zapomniawszy niemal wszystko, czegośmy się w niej nauczyli, a zaczynamy samodzielnie wnioskować, obsądzać loicznie stosunki bytu i świata, do czego przygotować umysł młodzieży jest i będzie najistotniejszem zadaniem szkoły. Przygotować dziecko tak, aby mogło, wchodząc w życie, stać się człowiekiem — istotą myślącą rzeczowo.

Bo tak samo, jak rozłożyć lokomotywę na części, to nie znaczy jeszcze nauczyć się lokomotywy, tak też posiąść choćby i moc wiadomości naukowych, nie znaczy posiąść już naukę. Trzeba bowiem jakby umieć ducha owej lokomotywy przenikać też. Należy tak samo potrafić zrozumieć i objąć stosunki zjawisk i stanów, jak bytu ludzkiego, tak i przyrody, wśród których bytujemy.

Owóż opuszczając szkołę, zostajemy, że tak powiedzieć, sami, sami jedni. Wszystko tamto poza nami. Nasi i źli i dobrzy, obojętni i wielbieni nauczyciele; nasze podręczniki, lekcje, notaty, rajsbrety, słowniki. Nasi zdolniejsi i chętni do pomocy koledzy, korepetytorzy... Wszystko. Wszystko...

A tymczasem Życie czeka na nas i chciwie domaga się od nas i iluż i jakich rzeczy. Zresztą sami czujemy i potrzebę i obowiązek w tym. Wszak „dostojność obowiązuje", a ukończona przez nas szkoła to rodzaj rycerskiego chrztu.

Ponadto domyślamy się, a zresztą widzimy, że szkoła choćby i najlepsza, to dopiero cząstka cząsteczki tego, co nosi miano Nauka i Wiedza. I sprawdzać zaczynamy, że jest na świecie „Arystokracja ducha", do której trafia się nie przez urodzenie i zasługi przodków, nie przy pomocy protekcji, środków zamożności, lecz drogą głębszego urobienia umysłu własną pracą. Zaś dostawszy się w szeregi tamtej, już jesteśmy pewni swego stanowiska, gdyż tego rodzaju praw i przywilejów, jakie nam daje wykształcenie w zakresie godności arystokratyzmu ducha, tych nie pozbawi nas żadna rewolucja, żaden wyrok, żadna katastrofa życiowa.

Owóż właśnie takim na nowej ścieżce naszego życia Wirgiljuszem, takim mistrzem i towarzyszem, ułatwiającym nam jak zadania życiowe, tak i zdobycie wyższego stanowiska wśród życia, będzie nie kto inny, jak książka.

Książka, ale już nie podręcznik— oryginalna produkcja umysłowa tych wszystkich, którzy obdarzeni zdolnością analizy i wnioskowania, wprowadzają nas w owe dziedziny poznania, wiedzy, woli, czyli cało-ogromu życiowych i społecznych stosunków, w czym Sztuka jako piastunka szlachetności uczuć dokłada swej ręki.

O tej to wielkiej roli książki, jako mistrzyni skupiającej w swym ognisku całą zdobycz minionych i obecnych pokoleń świata, już średniowieczna scholastyka orzekła z przedziwną obrazowością całą prawdę, twierdząc: „Haurit aquam tribro qui vult discere sine libro", co w staropolskim brzmi: „Wodę ten czerpie przetakiem, kto bez książki chce być żakiem". Żakiem, czyli uczącym się. A uczyć się należy do śmierci, do śmierci. Szuka scholastyk zdroju życia w książce.

Z książką łączy swe twórcze myśli, wzloty i tęsknoty współczesny genjusz poetycki, gdy pod piórem Wyspiańskiego spowiada się:

— Pociecho moja ty książeczko, pociecho smutna.
Nad małą siedzę schylon rzeczką,
Z wód igrające falą dziecko
Żal mroku zbliża się zdradziecko,
Nad moją łączką, nad mój strumień,
W duszącej mgle nieporozumień,
Nadchodzi noc okrutna...
. . . .
Pociecho moja, straszna nocy,
O książko, serce, oczy... —

I to dziwne i tak w swym tragizmie przepiękne zestawienie książki z sercem i z najcenniejszym zmysłem żyjącej istoty — z wzrokiem, czyż nie dowodzi że w głębiach duszy naszego wielkiego twórcy „Wyzwolenia" pojęcie „Książka" to jedna z najdostojniejszych i najważniejszych kategorji życia ludzkości.

Ponadto w tamtych, tak beznadziejnie smutnych końcowych słowach strof wielkiego poety wyczuć się daje jeszcze jakby poszukiwanie ratunku, wzywanie o pomoc.

„O książko!..."

Ale znać dawno to już duch ludzki widział w owej książce swoją „pocieszycielkę strapionych", skoro na granitowym cokule najstarszej bibljoteki w świecie, bo w Staro-Egipskich Tebach, wykuty był tam napis: „Skarbnica leków duszy".

A więc tak dobrze, jak 5 tys. lat człowiek już i miał do czynienia z cierpieniami swego ducha i odnajdywał nań balsam kojący w postaci książki, której z tej być może racji z-czął stawiać świątynie, w postaci Bibljotek.

Ale oto jesteśmy w dzisiejszej Pradze Czeskiej, a więc stolicy „silnych rąk, twardych czerepów i nieugiętych karków".

Do księgarni wchodzi stary chłop, i żąda sobie „za 3 reńskie książek". A na zapytanie subjekta:

— A jakich to gospodarzu sobie życzycie: nabożnych, czy też gospodarczych?

Chłop odpowiada: „Mnie tam wszystko jedno, czytać tego nie będę, bo nie umiem. Niech tylko będą czeskie".

I oto znów mamy „filozofję książki", czyli stosunek tejże do życia czyli człowieka. Ale człowieka już tej miary pojęć, który rozumie, że skarbem nad skarby istoty ludzkiej są jego myśli, a przodownicze i dostojne znajdują sobie niezniszczalne wcielenie w książce. I rozumie, że dusza narodu, od której zależy tegoż byt, objawia się przedewszystkiem przez język ojczysty.

To też, za grosze, może odjęte od ust, ów chłop nieczytelny żąda sobie książek — „aby były czeskie". Gdy czytać ich nie może, choć będzie na nie patrzył — mieć będzie pod swoim dachem duszę swej ojczyzny.

To ci chłop! To ci naród!
— „O książko!..."

Eug. Sokołowski.

Proklamacja rosyjska do polaków.

Agencja telegr. WAT donosi, iż dzienniki rosyjskie z ostatnich dni marca zamieściły następującą proklamację tymczasowego rządu rosyjskiego do polaków:

„Polacy! Dawny polityczny ustrój Rosji, który był źródłem waszej niewoli i waszej niezgody, obalony został na zawsze. Oswobodzona Rosja, uosobiona w swym rządzie tymczasowym, wyposażonym we wszelkie pełnomocnictwa, śpieszy z przesłaniem wam pozdrowienia braterskiego. Woła was ona do życia i do wolności. Dawny rząd dawał wam obłudne przyrzeczenia, których mógł dotrzymać, lecz dotrzymać nie chciał. Państwa centralne wyzyskały jego błąd, aby kraj wasz zająć i spustoszyć. W wyłącznym zamiarze walki przeciw Rosji i jej sprzymierzeńcom państwa te dały wam ułudne prawa polityczne, rozciągające się nie na cały naród polski, lecz tylko na jedną jego część Polski, chwilowo przez nie zajętą. Za tę cenę chciały one kupić krew narodu, który jeszcze nie walczył w obronie despotyzmu. I teraz armja polska nie będzie walczyła w interesie zgniecenia wolności oraz dla rozczłonkowania swej ojczyzny pod zwierzchnictwem swego wroga dziedzicznego.

Bracia polacy! I dla was wybiła godzina przełomowa. Wolna Rosja wzywa was do swych szeregów na bój za wolność narodu. Naród rosyjski, strząsnąwszy swe jarzmo, przyznaje również swojemu bratniemu narodowi polskiemu pełne ku temu prawo stanowienia dowolnie o swych losach. Wierny traktatom ze sprzymierzeńcami, wierny wspólnemu planowi walki przeciw swarliwej Niemczyźnie, rząd tymczasowy uważa utworzenie niepodległego państwa polskiego, złożonego ze wszystkich tych ziem, których ludność w większości swej jest polską, za gwarancję trwałego pokoju w przyszłej, nowopowstałej Europie.

Związane z Rosją przez wolną unję wojskową, państwo polskie tworzyć będzie mocny wał przeciw naciskowi państw centralnych na narody słowiańskie. Wolny i zjednoczony naród polski sam określi swoją formę rządu, wyrażając swą wolę na zebraniu konstytuanty, która będzie powołana w stolicy Polski na zasadzie powszechnego prawa wyborczego. Rosja mniema, że złączone z Polską wielowiekowem wspólnem pożyciem narody w ten sposób znajdą pewną rękojmię swego obywatelskiego i narodowego istnienia.

Rosyjska konstytuanta ostatecznie zatwierdzi nową unję bratnią. Udzieli ona dalej swego przyzwolenia na zmianę obwodów państwa rosyjskiego, niezbędnych do utworzenia Polski, wolnej we wszystkich swych obecnie jeszcze rozdzielonych częściach.

Bracia polacy! Ujmijcie dłoń braterską, jaką wam podaje wolna Rosja. Wy, wierni stróże wielkiej tradycji przeszłości, powstańcie i przystąpcie do epokowego wskrzeszenia Polski. Oby przyszłą jedność naszych państw poprzedziła jedność naszych uczuć i serc naszych. Niechaj hasło pełnych chwały poprzedników waszego oswobodzenia rozbrzmi wśród was siłą wznowioną: Naprzód do walki, ramię przy ramieniu i ręka w rękę za waszą i naszą wolność".

Następują podpisy wszystkich ministrów.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 13-go kwietnia

Zachodnia widownia wojny.

Ks. Rupprechta Bawarskiego

Na północnem skrzydle pola walki pod Arras początkowe sukcesy silnych ataków angielskich na Angres i Givenchy-en-Cohelle zostały wyrównane przez nasze kontrataki. Od drogi Arras — Gavrelle aż do Scarpe dwukrotnie atakujące dywizje nieprzyjacielskie zostały z wielkiemi stratami odparte.

Na południowym wschodzie Arras liczne ataki nieprzyjacielskie, w ich liczbie i konnicy, nie powiodły się.

Na drogach, prowadzących z Peronne do Cambra i Le Catelet nieznaczne potyczki pod Consaucourt.

Kierowany wczoraj, nad St. Quentin i na leżące na południu linje, silny ogień działowy trwał i dzisiaj. Przygotował on ataki francuskie, które dzisiaj rano nastąpiły z obu stron Somme. Chybiły one.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Zaciekła walka działowa wzdłuż rz. Aisne i w zachodniej Szampanji trwa ze zmienną gwałtownością.

Wielokrotnie wysłane oddziały wywiadowcze zostały odparte. Przytem 100 Francuzów pozostało w rękach naszych.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Wuertemberskiego

Sytuacja nie uległa zmianie.

Wschodnia widownia wojny.

Front macedoński.

Nie zaszły żadne wydarzenia.

Na zachodzie stracili przeciwnicy 13 samolotów, na wschodzie zaś —2.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 11 kwietnia:

Oprócz podanych już sukcesów łodzi podwodnych, w kanale angielskim, na oceanie Atlantyckim, oraz na morzu Północnem zatopionych zostało: 16 parowców, 7 żaglowców, 2 okręty rybackie, o ogólnej pojemności 53000 tonn. Wśród zatopionych okrętów znajdowały się parowce angielskie: „Stanley" (3987 t.), „Glenogie" (3200 t.), żaglowce „Huntley", dążący do Dieppe, „May Annie" z ładunkiem węgla, przeznaczonego do Treport, „Boaz", „Gippesvic" (?), — „Endynion", dwa nieznane z nazwy francuskie statki rybackie, włoski okręt uzbrojony „Avanguardi" (2073 t.), wiozący rudę do Cardiffu, parowiec belgijski „Trever" (3006 t.), holenderski parowiec cysternowy „Hestja", norweski okręt „Lisbeth", — „Griz" z koksem, „Aasta" z rudą dla Anglji, „Mosild 1" z drzewem dla Cardiffu, „Farmand" z ładunkiem węgla dla Lizbony, okręt norweski— „Sveasholn", szwedzki parowiec — „Norma", grecki okręt „Hatina", wiozący do Nantes fosfaty.

Pozatem zatopiono szereg okrętów, których nazwy nie udało się stwierdzić, a wśród których był opancerzony okręt konwojowy, opancerzony i naładowany ciężko okręt, któremu towarzyszyły, jako eskorta, okręty wojenne i torpedowce, okręt lazaretowy, zatopiony pośrodku kanału angielskiego pomiędzy le Havre i Portsmouth, naładowany, a zabezpieczony eskortą torpedowców, okręt transportowy, podążający do Havru. oraz jedna barka trójmasztowa, jadąca w towarzystwie parowca uzbrojonego.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

Komunikat austryjacki.

WIEDEN, (Urzędowo).—13 kwietnia.

Wschodnia widownia wojny.

Nic ważnego.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nic ważnego.

Włoska widownia wojny.

Walka działowa na płaskowzgórzu Karstu i w dolinie Wipachu przy jasnej pogodzie jest nadal ożywiona.

Wydarzenia na morzu.

W dniu 13 b. m. przed nastaniem dnia nasze hydroplany zaatakowały stację telegrafu iskrowego Codigoro na terenie ujścia rz. Po, i zarzuciły ją licznemi bombami, śród których zaobserwowano wiele celnych. Wszystkie aparaty lotnicze wróciły pomyślnie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 11 kwietnia.—Wielki sztab generalny donosi 10 kwietnia:

Front zachodni:

Obustronny ogień wywiadowców i akcja samolotów,

Front rumuński:

Obustronny ogień i wycieczki wywiadowców.

Front kaukaski:

W kierunku Pandjevine wojska nasze wyparłszy Turków ze stanowisk w okolicy wsi Rirwan, 20 wiorst na południowy zachód od Ban, posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

W kierunku Hanikine wojska nasze zajęły Kisiel Rabat, 40 wiorst na południowy zachód od Hanikinu.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 12 kwietnia.—Urzędowo donoszą 11 kwietnia po poł.:

W okolicy Somme i Oise trwa akcja artylerji. Utarczki patroli w różnych punktach frontu dostarczyły francuzom jeńców.

Na południe od Oise w ogniu naszym udaremniono natarcie niemieckie na mały posterunek na na wschód od Coucy.

W pobliżu Maison de Champagne podczas nocy toczyła się ożywiona walka na granaty ręczne.

W Bois de Pretres toczy się dość energiczna walka artyleryjska.

Na północ od Auracourt patrole francuskie przyprowadziły jeńców.

W okolicy Ban de Sapt francuzi, wdarłszy się na linje niemieckie na północ od La Fontelle, wyrządzili straty przeciwnikowi.

PARYŻ, 12 kwietnia. Urzędowo donoszą 11 kwietnia wieczorem:

W okolicy St. Quentin toczy się dość ożywiona walka artyleryjska.

Na południe od Oise nieprzyjaciel, po energicznem ostrzeliwaniu, odparł na północny wschód od Verneuil sous Coucy jeden z oddziałów naszych, my zaś przy pomocy kontrataku wyrzuciliśmy go natychmiast ze stanowisk naszych.

W okolicy Berry-au-Bac i La Pompelle, oraz w różnych punktach frontu w Szampanji trwa energiczna akcja obu artylerji.

W Bois de Pretres utrzymywaliśmy skuteczny ogień burzący na urządzenia niemieckie.

Komunikaty angielskie.

LONDYN, 13.4. — Główna kwatera donosi 12.4 rano:

Zdobyliśmy jeszcze dwa stanowiska na linjach nieprzyjacielskich na północ od zbocza Vimy i posunęliśmy się po obu stronach miejscowości Souchez. W północnym końcu zbocza Vimy odparto dwa ataki nieprzyjacielskie.

Panuje słota i burze.

LONDYN, 13.4. — Główna kwatera donosi 12 kwietnia wiecz.:

Dzisiaj po południu wojska nasze na południe od traktu Arras — Cambrai zdobyły atakiem wsie Heminel i Wancourt wraz z graniczącemi fortyfikacjami, przekroczyły rzekę Gojeul; zajęły wzgórza na jej wschodnim brzegu.

W ciągu dnia poczyniliśmy dalsze postępy na północ od Scarpe, na wschód od zbocza Vimy.

Raport, otrzymany dzisiaj o korzyściach naszych, głosi, że zbocze ubezpieczono a stanowiska nasze wzmocniono.

Na północny wschód od Epchy, gdzie zabraliśmy kilku jeńców, silny oddział nieprzyjacielski dostał się pod skuteczny ogień artylerji naszej i poniósł krwawe straty.

Podczas utarczek w dn. 9 i 10 b. m. wzięliśmy jeńców ze wszystkich pułków piechoty sześciu dywizji niemieckich, a więc z 97 dywizji rezerwowej, 1 dywizji bawarskiej. 14 bawarskiej, z 11 dywizji, z 17 i 18 dywizji rezerw. Liczba jeńców z każdej dywizji wynosi co najmniej tysiąc.

Telegramy.

Rada robotnicza nawiązuje rokowania.

SZTOKHOLM, 13.4.— Oświadczenie Rady robotniczej głosi: Ponieważ rząd prowizoryczny prowadzi dalej politykę zagraniczną w duchu wrogim ludzkości według starego regime'u i nie zamierza zakończyć wojny, przeto Rada robotnicza, posiadająca władzę w Petersburgu, postanowiła pozbawić rząd prowizoryczny decyzji o polityce zagranicznej. Rada robotnicza ustanowiła komisję do spraw zagranicznych, posiadającą wyłączne zaufanie narodu. Komisja podejmie bezzwłocznie rokowania pokojowe z nieprzyjacielem. Delegacja specjalna odjedzie do Sztokholmu dla natychmiastowego zapoczątkowania układów pokojowych.

Kryzysu w Hiszpanji nie będzie.

Pisma francuskie informowały w ostatnich czasach o przewidywanym kryzysie ministerjalnym w Hiszpanji. Obecnie „Depeche de Lyon“ donosi z Madrytu, iż według zdania dziennika „Liberal“ — kryzys ministerjalny, — który wobec poważnej sytuacji, jaka się wytworzyła przez przyłączenie się do wojny Stanów Zjednoczonych — został obezwładniony i jest zażegnany.

Wczorajsze posiedzenie rady ministrów poświęcone było wyłącznie obradom nad położeniem Hiszpanji w stosunku do handlu zamorskiego, jak również sprawie zaopatrywania kraju w zboże i węgiel, które dotychczas w przeważnej ilości dostarczała Ameryka.

Niezadowolenie ententy.

GENEWA, 13.4. — Doniesienie Biura Wolfa: Wielkie niezadowolenie sfer ententy z powodu wpływów adherentów Czheidzego na kierownictwo armji rosyjskiej, znajduje najjaskrawszy wyraz w artykule „Tempsa“, domagającym się kategorycznie usunięcia socjalistycznego rządu pobocznego, jako niebezpiecznego dla celów wojny.

Pogrzeb ks. Fryderyka Karola

BERN, 13.4. „Petit Parisien“ dowiaduje się z Rouen: Pogrzeb ks. Fryderyka Karola odbył się 10 b. m. na cmentarzu St. Etieneu de Rouvraix. Pół kompanji angielskiej oddało honory zwłokom.

Narada w Wiedniu.

WIEDEN, 13.4. Urzędownie ogłoszono: Cesarz Karol przybył wczoraj w południe z Laxenburga do Wiednia i udał się natychmiast do ministerjum spraw zagranicznych, gdzie konferował przez czas pewien z hr. Czerninem, poczem zaraz wyjechał z powrotem do Laxenburga.

Nowy austr.-węg. minister wojny.

WIEDEN, 13.IV. — Wiedeńskie C. K. Telegraficzne Biuro korespondencyjne komunikuje: Cesarz zamianował generała piechoty Stoeger-Steinera von Steinstaetten wspólnym ministrem wojny. Generał Stoeger-Steiner był dawniej dowódzcą korpusu na froncie Isonzo.

Amunicja dla Villi.

BERN, 13.IV. — „Temps“ donosi z Nowego Jorku: Dwa kontrtorpedowce amerykańskie schwytały na Oceanie Spokojnym okręt, wiozący amunicję dla generała Villi.

Urugwaj i Chili neutralne.

BERN, 13.IV. — „Temps“ donosi z Montevideo: Rząd Urugwaju ogłosił iż pozostanie neutralnym w wojnie Stanów Zjednoczonych i Kuby z Niemcami.

AMSTERDAM, 13.IV. Amerykańska „United Presse“ dowiaduje się z Santiago, iż rząd chilijski ponownie stwierdził swe stanowisko neutralne i wyraził nadzieję szybkiego pokoju.

Argentyna zostanie neutralną.

KOLONJA, 13.IV. — „Köln. Ztg.“ donosi z Zurychu, że republika argentyńska, według urzędowego oświadczenia, złożonego w Waszyngtonie, w wojnie Stanów Zjednoczonych z Niemcami zachowa neutralność.

Propozycję Roosevelta odrzucono.

LONDYN, 13.IV. — „Daily Mail“ dowiaduje się, iż rząd amerykański zasadniczo oświadczył się przeciw propozycji Roosevelta co do bezzwłocznego wysłania armji ekspedycyjnej do Francji.

Połączenie wojsk rosyjskich z angielskimi w Persji.

PETERSBURG, 6.4. Ag. Petersb. donosi: Według depeszy otrzymanej z Teheranu—przednie straże rosyjskie na południe od Hanekinu w pobliżu Kisil Rabat weszły w kontakt z wojskami angielskiemi.

Aktywizm norweski.

CHRYSTJANJA, 12.4. Dziennik półurzędowy norweski „Intelligenzsedler“ zwraca się przeciw t. zw. aktywizmowi norweskiemu, w szczególności zaś przeciw dziennikowi „Tidenstegn“, propagującemu zerwanie stosunków handlowych z Niemcami i uzbrojenie statków norweskich. „Intelligenzsedler“ dowodzi, że jakkolwiek wypadki zatapiania statków norweskich przez niemieckie łodzie podwodne są bardzo smutne, nie godzą one bynajmniej w neutralność norweską, lecz są wyłącznie zadosyćuczynieniem wymaganiom wojennym. Ze tego rodzaju punkt widzenia jest słuszny, dowodem stanowisko Szwecji, Danji i Holandji.

Brazylja zrywa stosunki z Niemcami.

BAZYLEA, 12.4. Ag. Havasa donosi z Rio-de Janeiro: sekretarz ambasady uda się do Petropolisu w celu wręczenia posłowi niemieckiemu, Pauli noty rządu oraz paszportów.—Jednocześnie polecono mu zawiadomić posła, iż rząd oddaje do jego dyspozycji parowiec „Rio-de Janeiro“, który go wraz z personelem poselstwa i konsulatu odwiezie do Europy.

Rząd brazylijski odwołuje również z Berlina swego ambasadora Don Amerala.

Demonstracje pokojowe.

LUGANO, 12.4. „Avanti“ donosi, iż socjaliści w Medjolanie przygotowują na maj wielkie demonstracje za pokojem.

Przymierze Ameryki z czwórporozumieniem.

BERN, 12.IV. Dzienniki paryskie donoszą z Nowego Jorku, iż w Waszyngtonie odbyły się narady pomiędzy Wilsonem a posłami czwórporozumienia. W toku narad rozważano projekt przymierza Stanów Zjednoczonych z czwórporozumieniem. Podobno Wilson na propozycję tę odpowiedział odmownie. Ameryka zaproponować miała, jak donosi „Petit Parisien“, traktat oparty na wzajemnem zaufaniu i wierności.

Rozruchy w komendanturze.

Z Petersburga donoszą: w ubiegły piątek, w areszcie komendantury petersburskiej, gdzie uwięziono na rozkaz nowego rządu kilkuset oficerów i 3000 żołnierzy, wybuchły poważne rozruchy. Nowy naczelny dowódzca okręgu wojskowego petersburskiego, gen. Korniłow wysłał na miejsce rozruchów 5 bataljonów. Zabito 6 oficerów i 32 żołnierzy.

Powrót z Syberji.

PETERSBURG, 12,5. — Pet. Ag. Tel. donosi. Powróciła tu z Syberji po 35 latach zesłania pani Breszko-Breszkowska, nazwana „babką rosyjskiej rewolucji“.

Na dworcu kolejowym została ona powitaną przez ministra Kiereńskiego w otoczeniu różnych delegacji robotniczych oraz niezliczonych tłumów, który przyjmował powracającą nader owacyjnie.

Telegramy własne.

(Z ostatniej chwili).

Reims w płomieniach.

GENEWA, 13 4. W. A. T. Większa część uciekinierów z Reims'u przybyła do miasteczka Arcis. Opowiadają oni, iż nawet piwnice nie zapewniały już mieszkańcom pewnego schronienia. Katedrę oszczędzono, lecz domy wokół leżą w gruzach. Pożary szaleją w różnych częściach miasta. Ostatnie rodziny, które opuściły bombardowany gród, były świadkami rozpoczęcia gigantycznego pojedynku artylerji w całym odcinku Reims'u.

BERLIN. Korespondent „Tägliche Rundschau“ donosi z Genewy: Według otrzymanej tu depeszy iskrowej, w Wielki piątek wybuchły w Reims, wskutek bombardowania, pożary w 25 punktach miasta. Wobec zburzenia wodociągów, musiano czerpać wodę dla gaszenia ognia ze starych studni.

Mikołaj Mikołajewicz przed sądem.

KOPENHAGA, 13.4 (WAT) Rząd tymczasowy postanowił powołać w. ks. Mikołaja Mikołajewicza przed sąd wojenny za to, że tenże, będąc głównodowodzącym armji rosyjskiej spowodował ciężką klęskę przy jeziorach Mazurskich.

Przybycie królewskiej pary do Pesztu.

BUDAPESZT, 13.4 (WAT) Przybyli tu dzisiaj król i królowa. Prezes ministrów hr. Tisza, który wyjechał naprzeciw pary królewskiej aż do Pressburga został przyjęty przez króla na audjencji w wagonie salonowym.

Szwajcarja pozostaje neutralną.

BERN, 13.4 (WAT) Szwajcarska Ag. Tel. donosi, iż Rada Związkowa—wobec wypowiedzenia przez Amerykę wojny Niemcom—ponowiła zapewnienie o swej neutralności.

Włościanie a rząd.

HAPARANDA, 13.4 (WAT) Minister rolnictwa na posiedzeniu nowej partji włościańskiej oświadczył, że przewiduje wielkie kłopoty wraz z nadchodzącymi zbiorami. W wielu gubernjach włościanie zawiedli oczekiwanie rządu. Zarówno przedtem, jak i później odmawiali oni wydania zboża do mielenia i do siewu, pomimo iż ceny maksymalne na zboże zostały znacznie podniesione.

Największe niebezpieczeństwo polega na tem, że włościanie nie rozpoczęli jeszcze żadnych przygotowań do wczesnych robót wiosennych. Minister wyraził się, że Rosji grozi obecnie niebezpieczeństwo chłopskie. Rząd sprzyja życzeniom włościańskim odnośnie podziału ziemi, lecz—wobec wielkiego znaczenia, jakie ma kwestja agrarna—nie może narazie tego przeprowadzić.

Wyjazd socjalistów austryjackich do Berlina.

WIEDEN, 13.4. (WAT) — Przywódca socjalistów austrjackich, dr. Adler udał się wczoraj w towarzystwie delegata socjalistów Seitz'a i d-ra Bennera do Berlina w celu odbycia narady z posłem Scheidemannem.

(Okazuje się, iż zaprzeczenie „Vorvaerts'u“ co do wyjazdu Scheidemanna i Adlera na zjazd socjaldemokratów Niemiec, Austrji i Rosji w Sztokholmie było słuszne.

Przyp. Red.).

Powołanie ochotników w Ameryce.

WASZYNGTON, 13.4. (WAT) Reuter donosi, iż departament wojny rozpoczął przygotowania w celu powołania pod broń pół miljona ochotników, którzy mają zasilić kadry regularnej armji i gwardji narodowej.

Powrót do pracy.

BERN, 13.4. (WAT) — Ag. Radio donosi z Petersburga, iż partja kadetów przyjęła nazwę partji wolności narodu.

Przedstawiciele komisji robotników i żołnierzy odwiedzili różne petersburskie fabryki i zażądali aby robotnicy niezwłocznie podjęli pracę i sprawy gospodarcze pozostawili na boku, aż zostanie opracowana dla wszystkich zakładów przez komisję pojednawczą specjalna taryfa płacy.

Sprawa Irlandji.

ROTTERDAM, 12.4 (WAT) Sekretarz stanu dla Irlandji, Djke przyjął wczoraj delegację wybitnych osobistości z Irlandji, której zaproponował zwołanie konferencji w celu uregulowania spornych kwestji w sprawie Irlandji. Jak pisze „Manchester Guardian“—rząd nie powziął dotąd

żadnych planów odnośnie Irlandji, które by można było przedłożyć parlamentowi.

Przypuszczalnie będzie to miało jako skutek wzmocnienie się opozycji irlandzkiej. Nacjonaliści będą się widzieli zmuszeni sprzeciwić się kwestji przedłużenia parlamentu, albo też postawią wniosek dodatkowy, aby odroczenie to ograniczyć do paru miesięcy.

Kadeci za republiką.

Na siódmym kongresie partji kadetów — przewodniczący ks. Dołgoruki w przemówieniu swem zaznaczył, iż kongres powinien popierać pod każdym względem autorytet rządu tymczasowego. Partja winna wyrazić swój pogląd na wojnę. W imieniu komitetu centralnego zaproponował książę hasło: „walka aż do ostatecznego zwycięstwa“.

Del. Kokoszkin wyłożył w swem sprawozdaniu, iż zmiana programu partji dowodzi, iż grupa kadetów wyrzeka się dawnych zasad monarchji konstytucyjnej i musi popierać nową formę rządu w Rosji. Mówca zaproponował następującą rezolucję.

Rosja musi być demokratyczną republiką parlamentarną. Głową jej powinien zostać prezydent wybierany na pewien czas przez przedstawicielstwo narodowe. Pełni on swe funkcje przy pomocy odpowiedzialnego ministerjum.

Pierwsza część rezolucji przyjętą została wśród objawów żywego zadowolenia. (O wrażeniu drugiej części programu P. Ag. Tel. nie wspomina).

Na porządku dziennym kongresu stoją sprawy następujące:

Rewizja programu partji w stosunku do ustroju politycznego w Rosji. Zebranie konstytucyjne. Stanowisko partji wobec wojny. Kwestja agrarna.

Rozwiązanie tej ostatniej sprawy — przedstawia dla kadetów największe interesy, gdyż „rząd robotniczy“ po nad wszelkimi innymi „rządami“ — postanowił tymczasem podział wielkich własności ziemskich. Zdaje się, iż chwilowo, — jak można wywnioskować z ostatniego sprawozdania „Timesa“, mają kadeci po swej stronie jedynie kozaków.

Katastrofa na Dunaju.

Korespondent „Berliner Tagebl.“ donosi z Wiednia pod datą 11 b. m.:

Nocy ubiegłej wydarzyła się w pobliżu stacji Tetteki, na Dunaju wielka katastrofa okrętowa, a mianowicie parowiec „Zriny“ starł się z holownikiem, co pociągnęło za sobą śmierć kilkudziesięciu osób.

Parowiec „Zriny“ odpłynął o g. 10-ej wieczorem z Pesztu do Orsowy. W Peszcie wsiadło na parowiec 480 osób. W Budzie również przybyli na parowiec podróżni, których liczba nie jest jeszcze ustalona. O godz. 11-ej w nocy parowiec przybył na stację Tetteki. W tym samym czasie nadpływał tam holownik „Wiktoria“, należący do Tow. Franciszka Karola. Z nieznanej przyczyny nastąpiło starcie obu statków. Przedziurawiony z przodu „Zriny“ zaczął natychmiast tonąć. Śród podróżnych wybuchł popłoch. Parowiec był trafiony po stronie, gdzie znajdowała się druga klasa, przepełniona podróżnymi. Przerażeni podróżni rzucili się na pokład, ale wskutek ścisku i popłochu nie wszyscy zdołali wydostać się z pod pokładu i potonęli wewnątrz parowca.

Niebawem pospieszył na pomoc parowiec „Wilhelm II“, należący do Tow. żeglugi parowej na Dunaju i w krótkim przeciągu czasu zabrał na swój pokład 416 podróżnych.

Tylna część parowca „Zriny“, na której znajdowali się podróżni pierwszej klasy, podniosła się w górę, gdyż parowiec zanurzał się w wodę dziobem naprzód, ci więc podróżni ocaleli prawie wszyscy.

Niektórzy podróżni dostali się do brzegu łodziami.

O godz. 6 m. 30 zrana przybyło do Budapesztu 310 podróżnych uratowanych. Według obliczeń policji, liczba osób utopionych wynosi 60 do 80.

OBWIESZCZENIE.

Z rozporządzenia Cesarsko-Niemieckiego Warszawskiego General-Gubernatorstwa mają się zgłosić wszyscy poddani austrjaccy i węgierscy, należący do roczników 1865 do 1899 **włącznie**, najpóźniej do 17-go kwietnia r. b.

Obowiązani do służby wojskowej mają się zgłosić:

a) jeżeli mieszkają w powiecie Łódzkim miejskim i wiejskim, do Cesarsko-Niemieckiego Prezydjum Policji, Spacerowa № 14, pokój 94a, przed południem między godziną 9 12-tą albo po południu, między godziną a 6-tą.

b) jeżeli mieszkają w powiecie Brzezińskim i części powiatu Łaskiego, podlegającej administracji niemieckiej, do urzędów powiatowych Brzezińskiego i Pabjanickiego, albo do magistratu w Tomaszowie.

Zgłaszając się, trzeba przynieść dowody osobiste (świadectwo o urodzeniu i paszport).

Obowiązani do służby wojskowej, którzy w monarchji austro-węgierskiej podlegali już, wraz ze swym rocznikiem pospolitego ruszenia, oględzinom we właściwym czasie, mają to udowodnić osobiście przy zgłoszeniu.

Kto się nie zgłosi, podlegnie prawnym karom.

Łódź, d. 11 kwietnia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zast.
v. Bernewitz.

Rozkaz.

Krajowcom zatrudnionym, jako robotnicy kolejowi w obrębie Cesarsko Niemieckiej Łódzkiej Gubernji Wojennej, zabrania się porzucenia pracy bez zezwolenia odnośnej władzy kolejowej.

Wykroczenia względem tego rozkazu karane będą więzieniem do 1-go roku lub grzywną do 1000 marek.

Kto będzie wzywał publicznie względem kilku osób albo przez rozpowszechnianie pism ulotnych, albo w inny sposób do nieposłuszeństwa względem tego rozkazu, ukarany zostanie, podług rozporządzenia pana Generał-Gubernatora w Warszawie z dnia 8-go lutego 1916 r., śmiercią, a w wypadkach mniej ciężkich więzieniem najmniej 2-letniem.

Łódź, 3-go kwietnia 1917 r.

Gubernator wojenny
v. Schmitt
Generał-porucznik.

W poniedziałek, d. 16 b. m., jako w rocznicę zgonu

ś. p. Heleny Eisnerowej

odbędzie się o godz. 11 i pół przed południem w Synagodze T-wa „Talmud-Tora“ przy ul. Średniej № 46|48 nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłej niniejszym zaprasza

**Zarząd
Łódzkiego Tow. „Talmud-Tora“**

Zatwierdzona przez władzę
Wyższa Artystyczna Szkoła Rzemiosł dla Kobiet
Apolonji Kopydłowskiej,
Piotrkowska 154.

Kurs wyższy i niższy. Kończące kurs, otrzymują PATENTY NA NAUCZYCIELKI ROBOT w szkołach ludowych i kierowniczki w szkołach robót. Wykładane są przedmioty: haft biały, kolorowy i kościelny, koszykarstwo, guzikarstwo, krój, kwiaty, slöjd, roboty freblowskie, introligatorstwo, wypalanie na drzewie, wyrzynanie na szkle, malarstwo, rysunki, wycinanki oraz wszelkie roboty praktyczne i artystyczne. **Dla nauczycielek ludowych, freblanek i ochroniarek kurs pośpieszny.** Zapis uczenic codziennie od 2—7. Dla niezamożnych uczenic prowadzona jest oddzielnie sala zajęć oraz nauka robót ręcznych **za opłatą 30 k tygodniowo.**

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracujących w Przemyśle i Handlu m. Łodzi (Stow. Handlowców Polskich)

zawiadamia stowarzyszonych, że w dniu 29 kwietnia r. b. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Piotrkowska 108)

Zwyczajne Ogólne Zebranie

rzeczywistych członków Stowarzyszenia prawomocne w pierwszym terminie.

Porządek dzienny następujący:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego Ogólnego Zebrania.
Odczytanie sprawozdania z działalności za rok 1916.
Odczytanie sprawozd. rachunkowego za r. 1916.
Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1917.
4) Wybory: 12 członków zarządu, 6 zastępców, 5 członków komisji rewizyjnej.
5) Wnioski Zarządu i Członków.

Uwaga: wnioski winny być złożone najpóźniej na 3 dni przed Ogólnem Zebraniem.

Zarząd.

Dzielna 18. SALA KONCERTOWA Dzielna 18.
Dnia 19, 20 i 21 kwietnia r. b., o godz. 8 wieczorem
CEZARY JELLENTA
wygłosi 3 odczyty p. t. „TRZY ARCYDZIEŁA IBSENA“
We czwartek, d. 19 kwiet. „Brand“ w piątek d. 20 kw. „Peer-Gynt“ — — w sobotę, d. 21 kwietnia „Pretendenci do tronu“. — —
Sprzedaż biletów odbywa się w biurze dzienników „Promień“ Piotrkowska 81, a w dni odczytów od godz. 6 przy kasie.

**Wielka wyprzedaż
Obuwia wysortowanego!!!**
Ceny przystępne.
J. Nowakowski i S-ka
Łódź, Piotrkowska 9.

Zatwierdzone przez Władzę Naukową.
Kursa Handlowo-Buchalteryjne
pod kierunkiem:
Teodora Grossmana
wieloletniego buchaltera bankowego.
Buchalterja łącznie z Arytmetyką handl. i Prawem Handl.
Korespondencja handl. stenografja, kaligrafja. Pisanie na maszynie.
Zbiorowo. oraz pojedyńczo. Warunki umiarkowane. Zapisy codziennie od 3 do 8.
Sienkiewicza (Mikołajewska) **№ 29** 3

J. Kaładulski
Mikołajewska 40 (Sienkiew.)
Przyjmuje kapelusze do przerobienia na najnowsze fasony również prania i farbowanie. Roboty wykonywam w przeciągu 24 godzin sumiennie.
Ceny Umiarkowane.

Lekarz Dentysta
S. GORDIN
Konstantynowska 18,
przyjmuje od 10—1 i od 3—7.

Nasiona

rolne, pastewne, drzew, tytoni, warzywne, kwiatów, miododajne, dla ptaków i narzędzia :: :: :: (ogrodnicze) :: :: ::
Tylko w składach **L. Jasińskiego** Łódź, Andrzeja nr. 10 i w Łęczycy. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Nakładacz lub nakładaczka - potrzebna od zaraz.
Wiadomość: w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“.

Przyjmuje do ażurkowania
po cenach przystępnych, ulica Piotrkowska № 105 m. 12.

W pięknej willi dwa letnie mieszkania
po 3 pokoje z kuchnią, werandą i wszelkiemi wygodami. Przy szosie Aleksandrowskiej, komunikacja tramwajowa. — Wiadomość: u lekarza dentysty Ritta, Piotrkowska 126. —

OGŁOSZENIA DROBNE:

A!A!A!A!A! Meble olbrzymi wybór nowych, okazyjnych stołowe, sypialne, salony, biurka, bibljoteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska № 116 I piętro front. 10

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje ul. Piotrkowska № 199—7

Józefa Ponchuowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Józef Kwiatkowski zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

MEBLE stołowe, sypialnia dębowa kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Orla 23 stolarnia.

Porter żonaty z dobremi świadectwami potrzebny na ul. Długą 81.

Potrzebny chłopiec do terminu ul. Zachodnia № 39. w Ślusarni.

Potrzebna dziewczyna do dzieci ul. Cegielniana № 54 w pralni.

Potrzebny jest stróż z dobrą rekomendacją Nowy Rynek № 5

Resztki: piękne, czysto wełniane materjały na męzkie ubrania tanio. Spodnie z „Amerykańskiej Skóry“ które można nosić 5 lat Piotrkowska № 145 m. 34.

Sprzedam wózek malarski o dwóch kołach, drabiny i różne narzędzia malarskie. Rzgowska 33. m. 29

Stróż potrzebny. Wiadomość Widzewska № 4.

Stróż czysty, silny, chętny potrzebny. św. Benedykta № 88.

Tapicerzy, dekoratorzy oraz stolarze meblowi potrzebni zaraz za dobrem wynagrodzeniem; pierwszeństwo dla specjalistów. Adres. Poznań Fabryka mebli Józef Sroczyński. ulica Berlińska № 8

Uczennica do prani potrzebna. Zawadzka № 16 a

W dniu 12. kwietnia 1917. roku skradziono mi na targu w Brzezinach portfel zawierający 67 marek i 9 rubli bonami oraz 2 weksle: I na Rb. 100. II na Rb 400. wystawione przez Ignacego Szuberta. Ostrzega się przed nabyciem tych weksli gdyż niesą ważne

Wacław Wałasiński zgubił paszport niemiecki wydany w Łomży.

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Józefa Szczebura.

Zaginął dowód № 101031 oddziału i Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

Wydawca i redaktor naczelny **Antoni Książek** (Zachodnia 37). Druk „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37